



Odtwarzacz CD/SACD 75 000 zł

WIRTUOZ PŁYT

Luxman D-10X

Płyty i odtwarzacze CD już od dawna nie są gorącym tematem. Minęła nie tylko ich młodość, ale i wiek dojrzały. Mamy za sobą pierwsze zachwyty, późniejsze narzekania, wiele lat obecności, a nawet prognozy o tym, kiedy zejdu z sceny. Wciąż nie zeszły, ale mało to już nas obchodzi, wyczerpały się wszystkie wątki.

Korzystamy z płyt, bo mamy duże kolekcje srebrnych krążków, więc producenci od czasu do czasu wprowadzają nowe modele. Nie nastąpiła i chyba już nie nastąpi tak gwałtowna zapaść, jak w przypadku płyt analogowych pod koniec lat 80. ubiegłego wieku, kiedy ludzie na wyścigi pozbywali się winyli (czego później bardzo żałowali),

a fabryki gramofonów albo się zamykały, albo zmieniały profil produkcji. W szczególnie sposób 12-cm płyty szanują Japończycy, więc właśnie stamtąd pochodzi wiele nowych odtwarzaczy najwyższej klasy. Luxman lubi nawiązywać do tradycji, co widać szczególnie (choć nie tylko) we wzmacniaczach – wiele z nich to konstrukcje lampowe, niektóre w okazałych drewnianych obudowach.

Oferta źródeł cyfrowych do niedawna obfitowała w przetworniki DAC, dzisiaj skupia się wyłącznie na odtwarzaczach płyt. Wśród trzech modeli, D-10X jest najnowszy i pod każdym względem najlepszy.

To jeden z największych i najcięższych odtwarzaczy płyt. Jakość wykonania jest oczywiście pierwszorzędna, ale przecież cena zobowiązuje, a Luxman doskonale się z tego wywiązuje.



Przednią ściankę urządzono klasycznie, co wiąże się z budową wewnętrzną. Tacka mechanizmu znajduje się z lewej strony, prawą zajmuje duży wyświetlacz. Podstawowe funkcje obsługujemy pięcioma dużymi przyciskami, cztery mniejsze pełnią rolę uzupełniającą, pozwalając na wybór warstwy nośnika, wejść i wyjść cyfrowych oraz odwracanie sygnału w fazie. W przycisku „Play” zatopiono diodę, która dodatkowo (oprócz komunikatu na wyświetlaczu) sygnalizuje odtwarzanie.

D-10X czyta CD oraz SACD (a także nośniki hybrydowe). Z dostępnością płyt SACD nie jest obecnie najlepiej i chyba się to nie poprawi, standard DVD-Audio zupełnie wypadł z obiegu, więc jego brak nie ma żadnego znaczenia praktycznego. O DVD (Video) i Blu-rayu nie powinniśmy w ogóle wspominać, bo *D-10X* nie ma ambicji odtwarzacza uniwersalnego – to high-endowy odtwarzacz płyt muzycznych. *D-10X* nie ma też dodatkowych funkcji sieciowych, wystarczy więc podstawowa formuła sterowania i prosty wyświetlacz.

Konwencjonalny mechanizm CD nie czyta SACD, ale po pewnych modyfikacjach i uzbrojeniu w dodatkowe algorytmy radzi sobie z tym czytnik DVD. W niemal każdym odtwarzaczu SACD stosowane jest właśnie takie rozwiązanie; oczywiście w high-endowych konstrukcjach mechanizmy są solidniejsze, złożone z lepszych elementów. Mimo to specyfika pracy napędu SACD, inna niż napędów CD, wydłuża czas wczytywania zawartości płyty. *D-10X* nie jest tak błyskawiczny jak odtwarzacze CD sprzed lat, ale niewiele mu do tego brakuje.

Unikalną cechą mechanizmu *D-10X* są dodatkowe drzwiczki przed tacką szuflady. Cały mechanizm działa bezbłędnie i jest cichutki.

Sygnał analogowy odbierzemy z dwóch par wyjść – RCA i XLR. Co ciekawe, na wyjściach zbalansowanych pojawia się taki sam poziom napięcia jak na RCA (2,4 V), a zazwyczaj XLR-y dostarczają wyższy poziom. Napięcie nie jest regulowane, odtwarzacz musi być podłączony do wzmacniacza zintegrowanego lub przedwzmacniacza.

Nowoczesny przetwornik C/A pracuje na rzecz zarówno załadowanych płyt, jak i sygnałów z zewnątrz. Zestaw wejść cyfrowych obejmuje optyczne Toslink, współosiowe SPDIF oraz USB-B (np. dla komputera lub dodatkowego źródła strumieniowego).

Do optycznego oraz współosiowego dostarczymy PCM 24 bit/192 kHz, najwięcej potrafi oczywiście USB – tutaj rozdzielczość może sięgać aż 32 bitów, częstotliwość próbkowa-



Pilot jest duży, z wieloma przyciskami podzielonymi na strefy. Obsłużymy nim wszystkie funkcje, włącznie z trybami filtrowania sygnałów DSD.

nia 768 kHz, a DSD nawet do wariantu DSD512! Na dokładkę jest jeszcze dekodery MQA zarówno dla wejść cyfrowych, jak i płyt (choć są one rzadkością).

W każdym urządzeniu przetwarzającym sygnał DSD, a więc także w odtwarzaczu płyt SACD, stosowane są analogowe filtry wyjściowe. Luxman (choć podobnie postępują także inni producenci) daje nam wybór dwóch różnych filtrów (można je wygodnie przełączać pilotem). Producent nie przedstawia szczegółów, dokładnych charakterystyk filtrowania, jednak najczęściej w takich sytuacjach (DSD) stosowane są układy o różnych częstotliwościach granicznych. Przełączając tryby, można spodziewać się pewnych (zazwyczaj subtelnych) zmian w brzmieniu. Układ działa wyłącznie dla DSD (płyty SACD i plików), nie ma wpływu na płyty CD oraz pliki bazujące na zapisie PCM.



„Dziesiątka” jest nie tylko odtwarzaczem płyt, ale – jak przystało na nowoczesne źródło – przyjmuje sygnały cyfrowe z zewnątrz.

Wewnątrz panuje wzorowy porządek, każda sekcja ma swoją „działkę”, najczęściej odizolowaną ekranami. Transport to własna konstrukcja Luxmana o nazwie LxDTM-i, oparta na solidnej dolnej ramie i spięta od góry. Stabilność i tłumienie drgań to początek starań o jak najdokładniejszy odczyt.

Ponieważ rynek szuka „zastępców” dla przetworników C/A firmy AKM, której fabrykę strawił pożar, więc firma ESS Technology przeżywa obłęzenie, a niektórzy producenci sprzętu próbują samodzielnie konstruować przetworniki (zazwyczaj w technice kości FPGA). Luxman skierował się jeszcze gdzieś indziej – do japońskiej firmy ROHM Semiconductor, specjalizującej się głównie w elementach scalonych oraz rezystorach. Kość przetwornika ma oznaczenie BD34301EKV – to układ dwukanałowy obsługujący sygnały PCM 32 bit/768 kHz oraz DSD512, o dynamice aż 130 dB.

W D-10X uruchomiono dwa takie przetworniki – po jednym na kanał – więc można mówić o układzie dual-mono (w tej sekcji), zbalansowany sygnał powstaje już na etapie konwersji cyfrowo-analogowej. Dalej tafia on do osłoniętych pionową „grodzią” modułów analogowych. W tej formie, nazwanej przez producenta ODNF („Only Distortion Negative Feedback”), obwody te pojawiły się po raz pierwszy właśnie w modelu D-10X. Rozbudowane ekrany chronią delikatną elektronikę analogową przez wpływem szumów z umieszczonych obok układów cyfrowych.

Główny transformator zasilający ustawiono tuż za mechanizmem, sekcja filtrów i regulatorów napięcia jest rozbudowana, również ekranowana. W dolnej części obudowy znajduje się drugi, mniejszy transformator – prawdopodobnie dla trybu czuwania.

Do cyfrowego wejścia USB podłączamy najczęściej komputer. Luxman przygotował nie tylko sterowniki, ale i własną aplikację odtwarzacza plików (FLAC i DSD), przeznaczoną dla systemu operacyjnego Windows i MacOS.



Układy wewnętrzne są podzielone na kilka sekcji i odseparowane ekranami. Górny pokład zajęła sekcja analogowa, cyfrowa znajduje się na dole.



Po odkręceniu dolnej ścianki pojawia się dostęp do elektroniki sterującej i sekcji cyfrowej.

ODSŁUCH

D-10X to formalnie odtwarzacz nośników (bo nie tylko płyt) cyfrowych, ale oczywiście nikt nie chce, aby brzmiał „cyfrowo”. To najwyraźniej było dla Luxmana priorytetem. Najwyższej klasy urządzenia cyfrowe są już w zasadzie wolne od dawnych problemów, wciąż jednak pewne cechy brzmienia, nawet związane z pożądaną przecież wysoką rozdzielczością, mogą „szepać do ucha”, że prawdziwy analog to jednak nie jest... Luxman zrobił wszystko, aby te złe głosy uciszyć.

Dźwięk *D-10X* jest definitywnie poukładany, głęboki i gładki. Unika twardości, suchości i szorstkości, a skoro czegoś unika... to może nie jest maksymalnie elastyczny i neutralny? Gdy przychodzi do grania ostrych gitarowych riffów albo mocnych uderzeń werbla, Luxman nie szarpie i nie strzela. Każde nagranie zdaje się po swojemu trochę oswajać, dodawać mu kultury. Wyczyszczenie i „wydelikacenie” może początkowo sprawiać wrażenie przytłumienia. Kolejne nagrania przekonują zarówno do tego, że wysokich tonów nie brakuje, jak i do wyrafinowanej mikrodynamiki, która rozwija się na ciemnym tle.

**Sposób ujawniania
wysokiej rozdzielczości
jest bardziej wytrawny
niż efektowny, co z jed-
nej strony temperuje
emocje, a z drugiej
zapewnia długofalowy
komfort.**

Warto podkreślić, bo stawia to możliwość *D-10X* w jeszcze innym świetle, że świetnie radzi sobie z gęstymi aranżacjami, basowymi akrobacjami, skokami dynamiki. Trzeba włączyć taką muzykę i takie nagrania, aby dostrzec i zrozumieć, że jego spokój i pewna obojętność jest po prostu brakiem wszelkiej nerwowości. Kiedy nagranie jest słabe, płaskie, zmatowione, Luxman go nie poprawi, nie podkręci. Kiedy rośnie tempo i pojawiają się komplikacje, nie będzie hamował, nie będzie upraszczał. Wszystkim zajmuje się profesjonalnie, bez zaciętrzewienia i bez lekceważenia. Jeżeli w nagraniu jest energia, to przekaże ją bez strat. Dlatego najlepsze wrażenie robi przy

materiałach, które są pod każdym względem bogate i dopracowane, choćby były wymagające. Tam, gdzie inne źródła nie wyrabiają się na zakrętach, grają na skróty, *D-10X* jest dokładny, wręcz drobiazgowy. Góra sama jest więc przejrzysta i elegancka, co wpływa na odbiór całości – wolnej od metaliczności i rozjaśnienia. Nie każdy detal iskrzy i błyszczy, bo i nie powinien. Luxman świetnie różnicuje, co nie zawsze wystawia nagraniem dobre świadectwo, jednak w tym przypadku nie ma problemu „nadwrażliwości”, a raczej „obojętności”. Podobnie średnica – odtwarzacz nie będzie jej wypychał na pierwszy plan, dosyczał i uplastyczniał, ani też nią atakował. To dźwięk poważny, raczej zdystansowany i czytelny niż bezpośredni i „obecny”.

Czasami pokaże trochę ciepła i słodczy, jakby na deser, a nie jako danie główne. O tym, że Luxman jest pod każdym względem sprawny i dokładny, a nie pomysłowy i przyimilny, przekonuje też bas. Jest konkretny, rytmiczny, schodzi nisko, nie rozlewając się, a w wyższym podzakresie nie pęcznieje.

Ścisłe z tym związane jest odtworzenie przestrzeni, z lokalizacjami tak dokładnymi, jak na to zasługują, podobnie naturalną i płynną głębią, bez własnych kreacji i manipulacji.

Analogowa kultura i cyfrowa precyzja. Tym podsumowaniem się narażę, ale tak czystego, selektywnego i różnicującego odtwarzania nie zapewni żaden gramofon analogowy.

LUXMAN D-10X

CENA

75 000 zł
www.audioklan.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Poważny i luksusowy, duży i ciężki. Układ w pełni zbalansowany (począwszy od sekcji cyfrowej), oryginalny przetwornik C/A, solidny mechanizm, rozbudowana sekcja analogowa. Imponująca, wzorcowa konstrukcja odtwarzacza.

FUNKCJONALNOŚĆ

Odtwarzanie płyt CD i SACD, wejścia cyfrowe z obsługą wysrubowanych sygnałów PCM 32/768 oraz DSD512, dekodery MQA. Wyjścia RCA i XLR (bez regulacji poziomu).

BRZMIENIE

Dokładne i wyrafinowane, dynamiczne i delikatne. Nie podkreśla ostrości, nie promuje pierwszego planu, zachowuje właściwe proporcje przestrzenne. Pełna kontrola w każdym wymiarze, czyściutka góra, rytmiczny bas.